

## Tylko głupiec trwa w swoim błędzie

Świadeństwo nawróconego księdza

### Thomasa Connellana



Kiedy miałem 13 lat, zabrano mnie ze szczęśliwego domu dzieciństwa na zachodzie Irlandii i umieszczono w pewnym zgromadzeniu religijnym w sąsiednim mieście; rodzina bowiem wyznaczyła mnie do stanu kapłańskiego. Członkowie zakonu, przybyli z Francji, składali śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa i poświęcali się głównie uczeniu ubogich dzieci. W ich seminarium w Sligo spędziłem trzy lata. Ogólnie rzecz biorąc, był to dość szczęśliwy okres mego życia.

### Przygotowania do kapłaństwa

Ze Sligo przeniesiono mnie do seminarium diecezjalnego w Athlone, a po kolejnych trzech latach przestąpiłem próg Maynooth, ekskluzywnej i wysoko cenionej szkoły dla kandydatów do kapłaństwa. Żyłem w zupełnym niemal oderwaniu od świata - równie dobrze mógłbym mieszkać pod ziemią. Jeśli chodzi o atmosferę w Maynooth, to panowało tam skrajne niewolnictwo. Niezależność myślenia i działania była niemile widziana i piętnowana.

20 czerwca 1880 roku zostałem kapłanem kościoła rzymskokatolickiego. Rychło mianowano mnie wikariuszem w Strokestown, stamtąd zaś przeniesiono do nowego pałacu biskupiego w Sligo, abym zasilił tamtejszy „personel”. Po czterech latach spędzonych w Sligo znalazłem się w mieście Rosecommon.

### Galernik

Jednego razu po wygłoszeniu kazania w Katedrze Przeistoczenia ogarnęły mnie czarne myśli i zwątpienie. Zrozumiałem, że powinienem pożegnać się z Rzymem, ale stałem wobec bolesnego wyboru. Rodzice jeszcze żyli; bracia i siostry zaś, odkąd zacząłem kształcić się na księdza,

patrzyli na mnie jak na ideał z niebios. Zyskałem wielu przyjaciół - drogich, oddanych, wartościowych - których zdanie ceniłem. Wydawało się, że nie ma wyjścia z sytuacji, że jestem jak galernik na wieki przykuty do swego wiosła.

Wiedziałem, że świadomie żyję w kłamstwie i że pragnę ucieczki i pokoju ducha - lecz wzgląd na drogie mi osoby nie pozwalał oderwać się od koła tortur.

Na około dziewięć miesięcy przed moją ucieczką z kościoła rzymskiego przeniesiono mnie do Athlone, miasta malowniczo położonego nad rzeką Shannon. Największą jego atrakcją był chyba Lough Ree, czyli wspaniały lazur czystej wody, nad którą mogłem zapominać o swoich udrękach. Byłem niemal śmiertelnie chory, nie mogłem jeść ani spać; podtrzymywała mnie tylko nadzieja rychłego wyzwolenia.

### **Topielec**

W końcu wymyśliłem wspaniały plan: Udam, że się utopiłem, zostawię w łodzi sutannę.

Wszystko poszło gładko; w *Rosecommon Messenger* i innych gazetach pojawiły się nawet spore nekrologi. Swoje ubolewania wyrażali w nich rada miasta, sąd okręgowy i rada kuratorów, a wikariusz generalny diecezji wystosował do ojca list z najszczerzszymi wyrazami żalu. Po tak przychylnej ocenie mojej osoby na forum publicznym nie mogłem się więc obawiać ataków pod moim adresem.

Odjechałem stamtąd jako wolny człowiek. Złapałem nocny pociąg z Moat do Dublina, a w Dublinie po raz pierwszy od kilku miesięcy porządnie się wyspałem. Następnego ranka wypłynąłem z Kingston do Anglii, a o szóstej wieczorem wysiadłem w Euston, samotny i obcy, pośród pustkowiecia zamieszkanego przez pięć milionów ludzi.

Po kilku dniach udało mi się zdobyć posadę zastępcy redaktora pewnego tygodnika. Odtąd też nieprzerwanie rosło we mnie głębokie pragnienie światłości i bliższej więzi z żywym Bogiem.

## **Łaska Boża**

Dzięki łasce Bożej poznałem pokornego sługę Bożego w osobie W. Webb-Peploe'a, który ukazał mi istotę prawdziwego chrześcijaństwa. Znalazłem zbawienie w Panu Jezusie Chrystusie i spostrzegłem, że nie wstydzę się Jego Ewangelii. Mogę powtórzyć za apostołem Pawłem: „Albowiem nie wstydzę się za Ewangieliję Chrystusową, ponieważ jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Żydowi najprzód, potem i Greczynowi. Bo sprawiedliwość Boża w niej bywa objawiona z wiary w wiarę, jako napisano: Że sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1,16-17).

„Przetoż tedy jako przez jednego upadek na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu; tak też przez jednego usprawiedliwienie na wszystkich ludzi przyszedł dar ku usprawiedliwieniu żywota” (Rz 5,18).

Sam zacząłem wydawać gazetę - *The Catholic* - rozchodzącą się w wielu egzemplarzach. Napisałem też książkę *Hear the Other Side* (Wysłuchajcie drugiej strony) i szereg broszur. Mój brat Joseph również uwierzył w Pana Jezusa, i w naszej dublińskiej misji razem organizujemy spotkania w dni powszednie, chcąc dotrzeć do zgubionych katolików, aby mogli otrzymać zbawienie i odwrócić się od ciemności ku światłu, od mocy szatana ku Bogu.

Każdy może przez jakiś czas błędzić, ale tylko głupiec trwa w swoim błędzie. „Nieostoją się szaleni przed oczyma twemi: ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją nieprawości” (Ps 5,6).

Thomas Connellan, nawrócony ksiądz

Thomas Connellan wkrótce poinformował swoich rodziców o prawdziwym powodzie swojego zniknięcia, a później powrócił do Athlone jako głosiciel prawdziwej Ewangelii. W styczniu 1917 roku odszedł do Pana, kochany przez wielu, którzy dzięki niemu usłyszeli biblijne przesłanie zbawienia. Dodatkowe informacje na jego temat można znaleźć w książce Alberta Close'a „Why 854 Priests Left the Church of Rome” [Dlaczego 854 księży opuściło Kościół rzymskokatolicki]. Kopię

odpowiednich stron można zamówić bezpłatnie pod adresem kontakt@clkv.ch.

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).

Wykorzystano polskie tłumaczenie Biblii zatytułowane „Biblia Gdańska (1881)”.